

Agnieszka Łopatowska

Krwinek i jego wielka misja ratunkowa



Ilustracje: Anna Rudka



- Mamooooo! Tatoooooo! Chcę być superbohaterem!
– kiedy tylko Krwinkowi nudziła się jakaś zabawa,
ciągle wracał do swojego ulubionego tematu.

Mama i Tata Krwinka przyznawali, że nie raz podnosił im ciśnienie tym jęczeniem. Bo jak wytłumaczyć Krwinkowi, że trudno być oryginalnym, kiedy ma się miliony krewnych: wujków, cioć, sióstr, braci i kuzynostwa, a wszyscy mają swoje obowiązki, które sumiennie wykonują.





Rodziny Erytrocytywiczów,
Trombocytywiczów oraz
Leukocytywiczów tworzyły
wielkie rody – nie do policzenia!
O mniejszych klanach zamieszkujących
kraj Krwioobiegu -
Limfocytowskich
i Monocyto-wskich
- już nawet nie wspominając.





Kraina Krwioobiegu mieści się w organizmie Janka. Każda dorosła krwinka pracuje w niej całą dobę. Jedne transportują tlen i dwutlenek węgla, żeby Janek mógł oddychać, grać w piłkę i dobrze się uczyć. To ważne, bo jest studentem medycyny i w przyszłości ma zostać lekarzem.

Inne tamują krwawiące rany, kiedy Janek rozbije kolano wspinając się w górach.



Jeszcze inne walczą dzielnie z wszystkimi bakteriami, które chcą zaatakować organizm Janka, przez co on tygodniami leżałby chory w łóżku. Są też komórki pracujące w szpiku nad tym, aby żadnych krwinek nie zabrakło i właśnie taką jest nasz bohater. Pracy w Krwioobiegu jest co niemiara.





Krwinek wiedział, że jest troszkę za mały na prace transportowe czy ochroniarskie. Już nie mógł się doczekać, kiedy będzie na tyle duży i ważny, żeby pomagać wszystkim innym krwinkom dbać o organizm Janka. Ale i tak marzyło mu się coś wielkiego. Coś, co sprawi, że będzie pękał z dumy. Że wszyscy inni będą go podziwiać.

I będą go chwalić.
I mówić tylko o nim.
O Krwinku.
Najlepiej jako o superbohaterze!

I w tych marzeniach Krwinek cały się rozpływał. To nie było w sumie takie trudne, bo przypominał balonik napełniony wodą.





Z dnia na dzień Krwinek przypominał coraz większy balonik. Skończył krwinkowe przedszkole, podstawówkę i gimnazjum. Wreszcie z dumą przyniósł do domu świadectwo krwinkowego egzaminu dojrzałości.

Kiedy zaczął pracę w szeregach dorosłych krwinek, był najbardziej zaangażowanym pracownikiem w całym Krwioobiegu. Jego podobizna, jako najlepszej krwinki, co rusz pojawiała się na ekranach, które wisiały w korytarzach. To na nich, jak w telewizyjnych wiadomościach, pojawiały się komunikaty dotyczące ważnych wydarzeń z życia Krwioobiegu. Ale choć Krwinek był z siebie zadowolony, nadal mu czegoś w życiu brakowało ...



Pewnego dnia w Krwioobiegu zadźwięczał alarm. Zaczęły migotać światła, wyły syreny. Nagle zrobiło się wielkie zamieszanie i milionowy tłum krwinek zaczął poruszać się korytarzami ze znacznie większą prędkością niż zwykle. Już po chwili na ekranach pojawił się ważny komunikat i krwinkowy spiker z przejęciem podawał informację:

„Uwaga, uwaga! Znalazł się bliźniak genetyczny Janka, który ciężko zachorował i potrzebuje naszej pomocy! Szukamy ochotników, którzy uratują życie bliźniakowi! Powtarzam: szukamy ochotników ...”.

Krwinek już nie słuchał. Przekazał wszystkie swoje obowiązki przechodzącemu obok koledze i w te pędy pobiegł do najmądrzejszego ze swoich nauczycieli – profesora Totipotencjusza Trombocytowicza.



- Panie profesorze, panie profesorze! – zaczął wołać już od progu biblioteki, w której znalazł wybitnego naukowca.
– Czy ratując komuś życie można zostać superbohaterem?!

- Oczywiście Krwinku, nie ma większego bohaterstwa – odpowiedział profesor.
- Chcesz uratować życie bliźniaka genetycznego Janka, tak?
- Jeśli to bohaterstwo, to tak! – wykrzyknął Krwinek. – Nie wiem tylko, jak to się robi – posmutniał.
- To proste – odpowiedział nauczyciel. – Kiedy ktoś zachoruje i okaże się naszym bliźniakiem genetycznym, musimy ruszyć mu na ratunek. Pomimo że nie jest naszym krewnym, to jego organizm jest bardzo podobny do naszego i często tylko my możemy mu pomóc. Naszym celem jest zwalczyć chorobę i stworzyć całe zastępy nowych krwinek. Kiedy zadanie zostanie wykonane, wszystkie krwinki biorące udział w tej akcji zostają bohaterami.



Krwinek tylko czekał na taką odpowiedź. Natychmiast popędził do punktu zbiórki ochotników. Podpisał wszystkie zgody, założył specjalny kask ochronny i ...

Właśnie – na co mu kask? Zastanawiał się przez ułamek sekundy, ale odpowiedź na to pytanie przyszła błyskawicznie. Wskoczył do specjalnie przygotowanej rury i - jak w parku wodnym – przedostał się z organizmu do aparatury medycznej.

Wszyscy uczestnicy akcji ratunkowej przechodzili tam testy sprawnościowe i zdawali egzaminy z wiedzy o organizmie – wszystko po to, żeby wybrać najlepsze i najsilniejsze krwinki. Kiedy badania zostały skończone, trzeba było tylko czekać na wyniki. Ta krwinka, która najlepiej się sprawdziła, będzie stała na czele krwinek ratujących życie. Choć wszyscy ochotnicy wiedzieli, jak ważne jest to co robią, Krwinek traktował to najpoważniej na świecie.



Jego radość była ogromna, kiedy po ogłoszeniu wyników okazało się, że celująco zdał wszystkie egzaminy, jest najsilniejszy i najwięcej wie. To on poprowadzi pozostałe krwinki na pomoc bliźniakowi genetycznemu!

Tak też się stało. Krwinek zarządzał poszczególnymi drużynami, które dzielnie walczyły o zdrowie bliźniaka genetycznego. A kiedy zdrowych krwinek było więcej niż chorych, poszedł na studia, żeby dalej zgłębiać wiedzę o tym, jak ratować życie.

Na pewno chcecie wiedzieć, czy został superbohaterem. Oczywiście! Dzielne krwinki pod jego wodzą wygrały z chorobą. Jak to w bajkach bywa, a w tym wypadku i w rzeczywistości - wszyscy żyli długo i szczęśliwie. I Janek, i jego bliźniak, i Krwinek, i jego przyjaciele: Krwinjanna, Krwinkuś, Krwinkuńka, Krwiniusia, Krwineczek, Krwinata, Krwinatella, Krwinczysław ... I tysiące innych, które marzyły o tym, żeby zostać superbohaterem. Tak jak Krwinek!



Wiesz, że ty również możesz dać komuś szansę na życie i **zostać superbohaterem**? Wejdź na **www.dkms.pl**, zamów pakiet rejestracyjny i zostań potencjalnym **dawcą szpiku**.

I TY MOŻESZ URATOWAĆ KOMUŚ ŻYCIE!

BAJKA POWSTAŁA PRZY WSPÓŁPRACY:

interia



WSPÓLNIE PRZECIW BIAŁACZCE

Po więcej bajek wejdź na **www.mamdziecko.interia.pl**